



Rok 26.

PRZEDPŁATA W POZNANIU
Kwartalnie 1,20 mk., z odroczeniem do domu 1,4 mk., miesięcznie 40 f.
z skomowaniem 50 f. — „Wielkopolański” wychodzi co tydzień.
REDAKCYJA: ulica Dolna Wąłowa nr. 1, I piętro.

Poznań, piątek 11 grudnia 1903.
Telefon: Ekspedycji 1013. Redakcji 1142.

PRZEDPŁATA NA POCHTAŁACH
Kwartalnie 1,20 mk., z odroczeniem do domu 1,4 mk.
REDAKCYJA: ulica Posałowska nr. 85.

Nr. 284.

Wybory

w babimojsko-międzyrzeckim.

Wiadomo czytelnikom naszym, że nasza najwyższa władza wyborcza, prowincjonalny komitet wyborczy, zawarł układ z centrowcami, według którego tym razem mamy wybierać w tym okręgu Niemca-katolika, X. prob. Roenspiessa.

Nasze zdanie o tym układzie wypowiedzieliśmy już, dla tego powtarzać go nie będziemy.

Warunki w tym okręgu są tego rodzaju, że naszego nie zdołamy przewodzić, a konserwatystę, członka partii, która się oświadczyła w sejmie za wyłączeniem a w parlamencie za antypolskim paragrafem językowym, obalimy tylko wtedy, jeżeli wszyscy pójdziemy za nakazem naszego prowincjonalnego komitetu wyborczego.

Na wieść o układzie, zawartym z centrowcami, u hakatystów zawrzało jak w gnieździe os. Hakata z całą zjadliwością rzuciła się na kandydata X. prob. Roenspiessa — a równocześnie podburzała Niemców-katolików przeciwko układowi polsko-centrowemu, wskazując na to, że nie szanujemy Niemców-katolików, że nazywamy ich „auch i sta-katolikami”.

Prawda, że tak nazywamy Niemców-katolików, ale tylko tych, którzy z pozoru są katolikami, którzy protestantklemu rządowi baki święcą i którzy ręką w rękę idą z Hakatystami.

Niemców-katolików, którzy wiernie stoją przy Kościele i wierze, którzy ganią praktyki Hakaty i którzy głoszą przy wyborach na katolika, tych każdy z nas uszanuje, chociaż są Niemcami.

W nas żyje wielkie poszanowanie dla właściwości narodowych. My gotowiśmy za naszą narodowość oddać życie i dla tego też umiemy uszanować właściwości innych narodów. Wszakże to właśnie w naszej Polsce wszyscy prześladowani znajdowali schronienie i każda narodowość mogła żyć spokojnie według swojej woli.

Kłamią zatem Hakatyści pomawiając nas o postępowanie Niemców-katolików. My wiemy dobrze, jakich to katolików postępowujemy. —

Dnia 12 grudnia odbywają się wybory w babimojsko-międzyrzeckim. — W tym dniu powinniśmy stanąć wszyscy do urny wyborczej jak jeden mąż i oddać głos na katolika

X. proboszcza Roenspiessa.

Hakatysty i auchkatolice, za którymi stoi sławetny „Posener Tageblatt” — piśmiółko chcące nas najchętniej utopić w łyżce wody — agitują za protestantem Westarpem.

Niech się nikt nie da zastraszyć groźbami, przymuszać do wyboru wbrew przekonaniom nie tylko nie wolno, ale jest to wprost karygodnem.

Wybory są zresztą tajne i kartkami, niech więc każdy się postara o kartkę z katolickim kandydatem X. prob. Roenspiessem.

Wolelibyśmy przy wyborach zgromadzić się pod narodowym-polskim sztandarem, ale ponieważ

tego nie możemy, bo tak się tam ułożyły warunki, zgromadzmy się w dniu 12 grudnia pod sztandarem katolickim i głosujemy na X. prob. Roenspiessa.

Jeszcze w sprawie wieca w Środzie.

Do sprawozdania z wieca w Środzie dodajemy, że istotnie nie poddano kandydatury p. dr. Antoniego Chłapowskiego pod głosowanie. Panowała w czasie głosowania taka wrzawa, że referent, który stał wśród tłumu, nie dosłyszał wyraźnie o jaką kandydaturę chodziło. Dalej nie dosłyszeliśmy wśród okropnej wrzawy obelżywych słów wyrzeczonych pod adresem prasy przez X. Graczyńskiego; słowa te jednak niestety padły, wynikało to ze słów X. prał. Jażdżewskiego, który przepraszał reprezentantów prasy za wyrządzoną im obelgę. Z żalem niestety musimy stwierdzić, że zaciętrzewienie obu stron było nadzwyczajne — i temu zaciętrzewieniu należy przypisać, że całość wieca robiła wrażenie strasznego zamętu.

Polityka germanizacyjna.

„Ermländische Zeitung” pisze:

W ostatnich latach zakupił zarząd domen tysiące hektarów w „zagrożonych” powiatach nidborskim, szczycieńskim i ostrudzkiem i zamienia je na posiadłość rentowe, oddając je Niemcom — oczywiście ewangelickim — chłopom. Oprócz tego agituje się bardzo usilnie o przyłączenie mazurskich powiatów do koła działalności komisji kolonizacyjnej. Zbankrutowani niemieccy właściciele ziemscy wyzyskują „błzka antypolskiego” (Polenkoller) strasząc rząd polskim nabywcą, aby tym sposobem uzyskać bezczelną cenę za swe zagałgane gospodarstwa.

Demoralizacja wyradzająca się z tego systemu, denuncjacje urzędników, nauczycieli, dziedziców, bojkot towarzyski i kupiecki i t. p. grasują tu już tak samo jak w Prusach Zachodnich i w Poznańskim. Pomimo tego wszystkiego zalecają ewangelicki pastorzy werbowanie tegich mówców, którzy mają na zebraniach protestantom roztrząsać sumienia, aby nie sprzedawali Polakowi czyli katolikowi, dotąd bowiem nic złego w tem nie widzieli.

Tyle „Ermland. Ztg.”

To doniesienie jest nowym dowodem na tyle razy przez nas wyrażane przekonanie, że antypolski system pruski wyrządza nam wprawdzie szkody, lecz równocześnie zatruwa duszę Niemców — demoralizuje ich — uczy ich z patriotyzmu ciągnąć zyski.

Oto przekleństwo złego czynu, że ciągle tylko nowe rodzi zło.

Walka Czechów z Niemcami o prawa narodowe.

„Trzy generacje ludności — mówi jeden z korespondentów wiedeńskich — stają dziś w Czechach do walki. Pierwsza generacja to poważne mieszczaństwo, walczące przy pomocy bojkotu. Dzien-

niki czeskie wykazują imiennie każdego kupca, któryby odważył się kupić cokolwiek u niemieckiego fabrykanta. W ostatnich tygodniach bojkot zwrócił się przeciwko dwóm wielkim dziennikom niemieckim w Pradze „Bohemia” i „Prager Tageblatt”. Każdy Czech, podający w tych dziennikach ogłoszenie, figuruje na czarnej liście, tygodniowo ogłaszanej. Wynik jest taki, że „Prager Tageblatt” np. stracił już cztery stronnice ogłoszeń. Co więcej: trafikanci czescy, a niemieckich prawie w Pradze nie ma, nie przyjmują niemieckich dzienników na sprzedaż, a kawiarnie również je bojkotują.

Tak walczy jedna generacja.

Druga, to studenci. Homer chyba godnie opisałby zdołał walki, których areną są Przekopy i inne główne ulice, walki o tyle blizkie już zwycięstwa, że tak zwany „bummel” studentów niemieckich ma być zakazany.

Trzecia generacja do walki staje wkrótce. — 15 tysięcy dzieci szkolnych w miastach o większości niemieckiej rozpoczęło strejk szkolny, 38 posłów czeskich wyjechało na miejsce, aby czuwać nad organizacją. Celem strejku jest wywalczenie szkół ludowych czeskich w miastach, gdzie despotycznie rządzi większość niemiecka.

Prasa niemiecka przekręca naturalnie wszystko i przedstawia Czechów jako barbarzyńców a rząd niemiecki wyzywa, by zmusił rząd austriacki do zgnębienia Czechów i zapewnienia panowania Niemcom.

X. Arcybiskup Teodorowicz

o prasie ludowej.

W wywodach swoich i roztrząsaniach o „kwestji ludowej” w warszawskim „Dzienniku Powszechnym” zamieszczonych, obszerny ustęp poświęca X. Arcybiskup broszurom i prasie ludowej, jako czynników w życiu ludu i społeczeństwa niezmiernie doniosłą rolę odgrywającym.

Broszura lub gazeta, która pod skromną opaską wchodzi pod strzechę właściańska i robotniczą, jest posłem dla ludu — który wymownie od najdosłajszego kaznodziei lub mówcy przemawia do niego, poucza go o jego potrzebach, prawach i nadziejach. Lud słucha tych posłańców tem chętniej, im zwięźlej i dobitniej do niego przemawiają, im więcej dotyczą kwestji żywo lud obchodzących i bardzo pięknych, oraz drażliwych dla niego.

Wiedzą o tem stronnictwa przewrotowe i dla tego właśnie w tę stronę się udają najsilniej, podając w spowiciu pięknych słów truciznę, uśmierającą dusze wielu setek, a może tysięcy jednostek.

Jedna broszura socjalistyczna rzuciona między lud, dotykająca zazwyczaj wszystkich główniejszych, większych jego bolączek i utrapień, zdolna jest wywołać w umyśle ludu rewolucyjne wstrząśnienia. Po przejściu takiego gościa i posłańca przez wieś, nie się zmieniło, ale to tylko pozór, który niestety tak często myli tych, którzy właśnie przeciw tej propagandzie działać powinni. W gruncie rzeczy chłop lub robotnik

po przeczytaniu jednej takiej broszury ulega wielokrotnie gruntownym przeobrażeniom wewnętrznym, zmienia się jego pogląd na otaczające go stosunki i na ludzi, wśród których pracuje i żyje; „tam, gdzie wczoraj spokojnie rozważał swoją zależność, dziś dopatruje się poniżenia; z czem się jeszcze wczoraj godził, dziś się przeciw temu buntuje, w ludziach zaś, którzy perządek obecny uosabiają — poczynają widzieć swoich ciemśców i zwracać się ku nim z zazdrością i zawiścią.”

— Cóż na to począć? — pyta dostojny Autor i następnie tak mówi i radzi:

„Niektórzy pozywają prokuratorją — by takie broszury i pisma skonfiskowała, lecz byłaby to tylko negatywna strona pracy, a zresztą jaki paragraf zdolny jest skonfiskować zręczne wpływy, paragraf, który najczęściej chwytła brzmienie słów, a przepuszcza więc to wewnętrzne słowo, potężniejsze jeszcze, niż zewnętrzne?”

Nie wystarcza zresztą negatywna strona — potrzeba jeszcze i potrzeba przedewszystkiem programu pozytywnego. Jako uchwytana myśl w najogólniejszych rysach nasuwa się konieczność maksymy — by iść do ludu i to w tem znaczeniu, że się nie tylko mówi o nim, ale także mówi z nim.

Potrzeba iść w lud też ze słowem, ze słowem pisanem czy żywym, zbliżyć się do jego umysłu, dotknąć się jego ręki i serca: potrzeba obracać tę formę, jaką obiera wroga agitacja, a jeśli nie wolno naśladować jej celów, to za to należy brać wzór z jej skrzętności, prze-myślności, wyrobienia w taktce i całej organizacji służącej do propagandy idei.

Takiej pracy u nas nie było — lecz koniecznie być powinna?

Tak jest! Zaniedbano u nas prawie wszystkiego co do ludu się odnosi, co by mogło być przyspieszyć jego obudzenie się do życia i wyzwolenie z jarzma niewoli, ciemnoty i wiekowego upodlenia.

Zaniedbanie to trzeba odrobić, trzeba błędy wobec niego popełnione jak najprędzej naprawić — w interesie ludu i społeczeństwa całego. W pracy tej obecnie są trudności nie małe, „ale trudność nie jest niemożliwością; nie powinno odstraszyć, ale raczej być bodźcem do pokonania jej i zwyciężenia. Przez wytrwałość — przez skupienie odpowiednich intelektualnych sił, przez ofiarę pieniężną, na to łożoną, słowem przez utworzenie dobrej organizacji propagandy przeciw złej organizacji.”

Wśród środków naszej pracy między ludem i dla ludu jedno z pierwszych miejsc zajmować winna propaganda dobrej prasy — użytecznych broszur i gazet. Piśmiennictwo wprawdzie posiadamy, ale „nie jest ono dostatecznie na tropie do tego właściwego tonu, jakim się do duszy ludu dostać można.”

„Pismo ludowe, jeśli się ma przyjąć, musi chwycić tę ideę, która zainteresuje budzi. Prawo psychologiczne, które stwarza dziennik nie jest inne dla ludu, a inne dla sfery wykształconych. Jeżeli chcemy karmić lud nie podług tego, co jego interes budzi, tylko podług tego co myślimy chcieli, by jego interes budzi-

ło, to w grubym jesteście błędzie, waczymy bowiem przeciw zasadzie psychologicznej, która zawsze jest jedną.

„Pismo prawdziwie ludowe, musi dla tego koniecznie stać na straży słusznych praw ludu, czyli mówiąc językiem utartym — musi mieć posmak nie jako radykalny. Bez tego pismo będzie jak potrawa dla żołądka, który przyzwyczajony do ostrych rzeczy, dostaje jakąś rzecz mdłą, bez soli i bez zaprawy; rzecz taką się je, ale tylko z potrzeby, bo nie ma innej.”

Tak o tej ważnej kwestji pisze X. arcybiskup Teodorowicz.

Słowa jego utkwilić powinni na zawsze w pamięci tych wszystkich, którzy na każdy radykalniejszy i chociaż na zdrowych zasadach oparty ruch ludowy, patrzą jeszcze z mniej lub więcej ustaloną niechęcią.

Polityka toruńska a Sokoli.

W Gaz. Tor. czytamy:

Na przeszłą niedzielę zostało do Torunia zwołane zebranie prezesów, naczelników i delegatów okręgu IV., nadwilańskiego Związku Sokolów w państwie niemieckim.

Zanim zebranie rozpoczęło, zjawił się na sali urzędnik policyjny w towarzystwie policjanta. Zwołujący zebranie przewodniczący okręgu IV. p. A. Brejski stwierdziwszy, iż na sali są tylko listownie zaproszeni przedstawiciele towarzystw gimnastycznych obecni, wezwał przedstawicieli policyi do opuszczenia sali, ale bez skutku.

Wezwanie do opuszczenia sali ponowiono po zagajeniu zebrania. I teraz bezowocnie, za to przedstawiciel władzy zażądawszy bez skutku rozpraw niemieckich, oświadczył, iż zebranie rozwiązuje. Naturalnie, że obecni rozeszli się spokojnie.

Jak urzędnik tłumaczył, otrzymał od rejencji polecenie, aby zebranie dozorował, gdyż władze zebrania delegatów towarzystw uważają za zebrania publiczne, nie zaś za zebrania towarzystw(!)

Przeciw rozwiązaniu zebrania poczynione zostaną odpowiednie kroki.

Walne zebranie wyborcze

na powiat ostrowski odbyło się w niedzielę w Ostrowie na sali Domu katolickiego. Zebranie zajął przewodniczący Komitetu wyborczego pan Wincenty Niemojowski. W obszernym przemówieniu przewodniczący zdał sprawę z czynności komitetu w ostatnim pięcioleciu. Dziełem, jednym z najważniejszych w tym okresie, było założenie biura informacyjnego wyborczego, zainicjowanego przez p. Stefana Rowińskiego. Biuro przyczyniło się bowiem poważnie do podniesienia liczby głosujących. Następnie referował stan kasy Komitetu wyborczego skarbnik pan Leon Poturski. Wybór delegata odłożono do następnego zebrania. Na zebraniu zjawił się także poseł dr. Niegolewski. Przyjazd posła był niespodziewany, tym też tłumaczyć należy niezwykle małą liczbę — około 50 osób — uczestników zebrania.

45 MACOCHA.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Gdyby moja matka zobaczyła cię tutaj, byłaby zgubiona,

— Dta czego?

— I pan się pytasz jeszcze?

— Naturalnie. Jestem człowiekiem uczciwym. Jedynym moim pragnieniem jest danie ci mego nazwiska. Jeżeli więc niewinnie spotka cię kompromitacja z mego powodu, tem prędzej może nastąpić nasz związek.

— Wiesz pan dobrze, że rodzice moi inaczej myślą i mają inne projekta.

— To prawda, ale wiem także, że wezwala mnie dla przeszkodzenia ich wykonaniu.

— Pomówimy o tem później, jutro. Teraz wejdź pan do garderobki, bo chcę zagaszić świecę.

— A to na co?

— Potrzebuję zmienić suknię i położyć się w ubraniu. Matka przed pójściem na spoczynek zwykle zagląda do mnie. Gdy zobaczy mnie śpiącą, cofnie się, a wtedy będę mogła odprowadzić pana do przedpokoju i uwolnić.

— Jestem posłuszny.

Teresa pozostawszy samą, zagasila świecę, zdjęła suknię i położywszy się na łóżku, nakryła się kołdrą.

* **Otrzymujemy** co następuje:

Środa, 7 grudnia.

Na wiecu przedwyborczym w Środzie, który — z powodu podburzania mas przez politycznie jeszcze niewyrobione i niepowołane osobistości dość burzliwy miał przebieg, z różnych stron, a przeważnie ze strony ludzi, od których się można więcej taktu i grzeczności spodziewać, zaczęto w obelżywy sposób kilku obecnych przedstawicieli prasy. Już X. prałat dr. Jażdżewski zaznaczył to w swoim przemówieniu. Nie dosyć jednak może napiętnował takie niegodne wystąpienie.

W imieniu więc ludzi dobrej woli i rozsądku wyrażam w ten sposób oburzenie i przepraszam Szanownych Panów Przedstawicieli prasy za doznane przykrości ze strony tych niedorostków politycznych. Przy tej sposobności wyrażam też wdzięczność za wszelkie trudy i mokoły, ponoszone przez naszą prasę wobec naszych spraw. Panowie przybyli do nas nie szczędząc ani czasu ani kosztów, aby poinformować szerszą publiczność o aktualnych sprawach — dzięki Wam więc się tylko należą.

Sądzę też, że w imieniu komitetu powiatowego i miejskiego, który wobec burzliwych zajęć nie miał sposobności na miejscu wyrazić swej wdzięczności, mogę złożyć do publicznej oświadczenie.

Dr. Narcyz Liebek, wiceprezes komitetu powiatowego i prezes komitetu miejskiego.

* **Walne zebranie** wyborców powiatu Krotoszyńskiego odbędzie się w Krotoszynie na sali pana Dymlanda w niedzielę, dnia 13 grudnia o godzinie 4 po południu.

Porządek obrad: 1) Sprawozdanie komitetu ustępującego. 2) Wybór nowego komitetu oraz delegata i zastępcy. 3) Przemówienie poselskie.

O liczny udział uprasza

Komitet powiatowy.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Berlin, 9 grudnia. (Z parlamentu) Przyjęto w trzecim czytaniu układ pomiędzy Niemcami a Austrią, dotyczący przemysłowej ochrony prawnej. Następnie przystąpiono do trzeciego czytania noweli proceduralowej o pracy kobiet w przemyśle.

— Długi rzeszy niemieckiej wzrosły od 1872 roku do 1908 z 72 milionów marek na 4254 milionów marek. Wcale ładny przyrost!

— Rząd niemiecki wybrał włoskiego radcę stanu Fusinata jako drugiego sędziego znanego sądu polubowego w znanej sprawie Casablanki.

Rosja. Petersburg, 9 grudnia. Według doniesień pism rosyjskich skazano wczoraj 37 osób na śmierć i dokonano 17 straceń.

— Ekaterynosław. Na drodze między wsią Stepanówką a stacją Uspenską 5 zbrojnych bandytów napadło na pocztę, związało pocztyljona i woźnicę, poczem wstąpi na bryczkę i odjechali, uwołając z sobą rubli 9613.

Po trzech kwadransach w sąsiednim pokoju dały się słyszeć głosy i kroki.

Rodzice ukończyli rozmowę i udali się na spoczynek.

Jak przewidziała Teresa, matka idąc do siebie, otworzyła drzwi pokoju i zobaczywszy ją śpiącą, szepnęła:

— Śpi.

Po odejściu matki Teresa czekała jeszcze pół godziny, poczem powstała z łóżka i powiedziawszy do Gastona:

— Czekaj pan, zaraz powrócę... poszła boso do przedpokoju otworzyć drzwi, prowadząc do korytarza.

Ale zaledwie się ich dotknęła, o mało nie upadła ze zdziwienia i przestachu.

Drzwi były zamknięte na zamek. Teresa nie wiedziała o tem, że każdego wieczoru służąca zamykała drzwi na klucz i zabierała go do siebie. Tym sposobem jedyna droga wyjścia została przecięta i Gaston musiał przepędzić noc w pokoju Teresy, którą ubóstwiał i którą go kochała.

A wiadomo, że noc, miłość i brak świadków są zdradliwymi doradcami.

* * *

Nastąpił poranek. Teresa z rozpuszczonymi włosami, których wspaniałe zwoje spadały jej na ramiona, ukryła twarz w dłonie i płakała w milczeniu.

— Nie płacz ukochana — mówił Gaston, klęcząc przed nią — gotów jestem myśleć, że żałujesz, a twój żal byłby dla

— Kijów. Do klasztoru michajłowskiego do zarządzającego wydziałem gospodarczym przybyło trzech bandytów, którzy grożąc śmiercią, zażądali 1000 rubli.

Austria. Budapeszt. Otrzymałszy rozkaz wyjazdu do Hercegowiny, 225 rekrutów 35 pułku piechoty zbuntowało się, oświadczaając, że nie chcą strzelać do braci swych, Serbów. Bataljon innego pułku rozbroił zbuntowanych.

Serbja i Czarnogóra. Zawarty pomiędzy Serbią a Czarnogórzem traktat zapewnił Czarnogórzowi jedną trzecią posiadłości, któreby udało się zdobyć Serbji, a także połączenie z Serbią portu czarnogórskiego Antivari koleją, przerywaną sandżak nowobazarski.

— Białogród. Rząd serbski wysłał do Cetynii 300 000 dynarów, jako drugą ratę przyobiecaną Czarnogórzowi zapomogi wojennej.

Francja. Paryż. Francuskie sfery rządowe nie przywiązują żadnej wagi do pogłoski o mającem rzekomo nastąpić w krótkim czasie przymierzu Francji, Rosji i Anglii.

Turcja. Konstantynopol. (Groźba ambasadora.) Ambasador austriacko-węgierski margrabia Pallavicini, oznaczył Porcie krótki termin dla stłumienia bojkotu towarów austriackich w Turcji, zagrożając w przeciwnym razie odjazdem z Konstantynopola.

Persja. Oddział Sattar-chana napadł na kozaków szacha, wysłanych pod Tebris. Padł podoficer kozacki i 3 kozaków, Persowie mieli 17 zabitych.

Ameryka. Rząd Stanów Zjednoczonych wycofuje główną część swych wojsk z Kuby, pozostawiając tylko mniejsze siły aż do ustalenia się nowego rządu.

— Prezydent Stanów Zjednoczonych, ustępujący z urzędu, przesłał kongresowi w Waszyngtonie oświadczenie, w którym opisuje wewnętrzne położenie rzeczypospolitej i stosunki zewnętrzne. W oświadczeniu podpada głównie, że Roosevelt, który zawzięcie zwalczał Trusty (związki wielkich kapitalistów i przemysłowców) mówi o nich pochlebnie. Trustowcy wielce z tego zadowoleni.

Ameryka Południowa. Po między Holandją a Venezuelą powstał zatarg. Holandia wysłała do portu w Caracas statki wojenne, a rząd Venezueli grozi, że strzelać będzie do statków holenderskich.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 10 grudnia 1908

Cośmy dzisiaj czytać

i pisać po polsku!

* Teatr polski Polski w Poznaniu.

Wczoraj wznowiono w teatrze naszym wyborną komedję M. Bałuckiego „Klub kawalerów”. Wyrażamy namaspród dyrekcji podziękowanie za wznowienie tej sztuki, gdyż bądź co bądź, chociaż nie jest ona arcydziełem scenicznym, jednakże posiada duże zalety. Bałucki tak jak w powieściach tak w komedjach fotografuje społeczeństwo galicyjskie; — komedje zaś jego zalecają się rodzimym, świeżym humorem, dość wspomnieć

mnie najcięższą boleścią! I czegoż masz się obawiać?

Teraz musisz zostać moją żoną, a jeżeli matka twoja będzie się sprzeciwiała, o-przesz się jej.

Teresa, jak wiemy, drżała przed swoją matką i znała jej wolę nieugiętą, wiedziała także, jak sama jest słabą.

— O-przeć się — odrzekła — niestety! nie zdołam.

— Więc mnie nie kochasz!

— Och kocham cię nad wszystko...

Lecz cóż chcesz? boję się mojej matki. Gdy ona mówi, gdy rozkazuje, tracę odwagę i poddaję się.

— Jest sposób uwolnić się z pod jej władzy.

— Jaki?

— Mówiłem ci już, chodź ze mną.

Gdy będziesz jawnie skompromitowana, gdy twój rodzice nie będą już mogli myśleć o wydaniu cię za kogo innego, zgoda się na twój związek ze mną. Nie mam majątku, to prawda, ale posiadam talent i mogę liczyć na przyszłość. Praca moja zapewni nam życie wygodne. Lecz cóż to wszystko znaczy? My posiadamy coś więcej, niż pieniądze... największe bogactwo... miłość! Uchodź ze mną, Tereso!

— Nie wymagaj tego odemnie; opuść dom rodzicielski... nie, nie mam odwagi... zdawałoby mi się, że popełniam czyn niegodny, hańbiący.

— Przecież zostaniesz moją żoną.

„Dom otwarty”, „Radców pana radcy”, „Teatr amatorski” i tyle innych. — „Klub kawalerów” wystawiono na scenie naszej z tą starannością jaką cechuje obecną dyrekcję i jej reżysera; grana zaś była ta komedja z taką werwą i smakiem artystycznym, iż śmiało powiedzieć możemy, że wczorajsze przedstawienie należało do najudatniejszych w obecnym sezonie. Akt pierwszy może nie był grany w tempie właściwym, uwidatniał się w nim brak żywości scenicznego — jak mówi Bogusławski — natomiast akt drugi i trzeci grany był koncertowo. Główną rolę Jadwigi Ochotnickiej grała pani Sznage; dla artystki tej rola ta jak stworzona, to też odegrała ją wybornie z przymieszką dyskretnego pięprzyku i właściwą tej artystce elegancją. — Pod adresem pani Sznage pozwolimy sobie zrobić małą uwagę. W komicznych sytuacjach tylko widz w audytorjum się zwykle śmieje, a artysta lub artystka na scenie, jeżeli to się nie odnosi do nich, nie powinni uważać na te sytuacje współgrających i wtórować im śmiechem, jak słusznie twierdzi Coquelin, bo to osłabia wrażenie danej sytuacji. — Ale w „Klubie kawalerów” jest tyle *qui pro quo*, tyle zajęć komicznych, że temu niewłaściwemu współgraniu wybaczyć można. Rola Piorunowicza grał p. Kliszewski i był niezrównanym. Panna Sławińska rolę podlotka odegrała z werwą i humorem. Pani Królikowska (Dziurdziulińska) pobudzała publiczność do homerycznego śmiechu. P. Kosiński (Sobieniowski) oddał swą rolę z wielkim powodzeniem; patrząc na niego przyszły nam na myśl słowa Hilarego Meciszewskiego o Rychterze, — z „takiego drzewa robieni bywają prawdziwi artyści”. Panowie Borowski (Motyliński), Czerniak (Nieśmiałowski), Czyżewski (Topolnicki), Ruszczyk Zdzarski (Wygodnicki) grali bez zarzutu. Jedynie p. Sumper (Mirska) nie mogła się dostosować do całości i grała blade i z zupełnym niezrozumieniem swej roli. Publiczność bardzo nielicznie zebrana bawiła się wybornie.

* **Poznań.** W dniu 8 grudnia wieczorem zebrano się na salce hotelu francuskiego liczne grono obywateli, aby dać wyraz uznania dla znanego i powszechnie szanowanego starszego korporacji kupców chrześcijańskich p. Telesfora Otmianowskiego. Pan Telesfor Otmianowski od lat 10 umiejętnie i g

liwie przewodniczy naszej korporacji kupieckiej, a od lat 25 należy do Rady Nadzorczej Banku Przemysłowców. W czasie wieczery, urządzonej na cześć jubilat, dano w szeregu toastów wyraz serdecznych dla niego uczuć. — Ad multos annos.

* **Szereg wieczornic ludowych,** które w zeszłym roku tak wielkim cieszyły się powodzeniem i o które i tej zimy się znowu szerokie koła dopytują, rozpocznie się w przyszłą niedzielę, dnia 13 grudnia. Jako pierwsza wieczornicę urządza Komitet Wieczornic włoską na sali Domu Katolickiego. Główną atrakcją będą barwne obrazy świetlane, przedstawiające najpiękniejsze okolice i zabyt-

— Zostając twoją żoną, chcę ci przynieść w posagu przynajmniej imię bez plamy... gdybym porzuciła dom rodzicielski, utraciłabym szczęście na zawsze.

— Tyś mnie powierzyła szczęście i nie zawiedziesz się, ale by otrzymać moje nazwisko, musisz uchodzić. Samaś mi powiedziała, że twoja matka nie zgodzi się na nasze małżeństwo, więc potrzeba ją zmusić, a jedyny do tego sposób, rozgłos. Opuść więc ten dom.

— Powtarzam ci, że nie mogę.

— Z tem wszystkiem jest to konieczne.

— Dobrze! — odrzekła Teresa — lecz wtedy, gdy nie będzie już można uniknąć niebezpieczeństwa, gdy mi za braknie już siły opierać się woli matki.

— Więc wtedy nie będziesz się już wahać?

— Nie.

— Przypieczętasz mi to?

— Przysięgam ci. A teraz rozjeżdżmy się. Dalsza zwłoka byłaby nierozsądkiem.

Ubrała się pospiesznie i wyszła na palcach do przedpokoju.

Służąca wychodząc po mleko, zostawiła drzwi otwarte.

W kilka chwil Gaston, złożywszy ostatni pocałunek na ustach Teresy, opuścił dom, niepostrzeżony przez nikogo.

[Ciąg dalszy nastąpi.]

ki Włoch. Odpowiednich objaśnień udzielił p. dr. Szulcowski. Oprócz tego, jak zwykle będzie program bardzo urozmaicony. Deklamacje, śpiew, muzyka i recytacja uprzyjemnią ten „wieczór włoński“, który możemy jak najszerszym warstwom szczerze polecić. Wstępne tylko 20 fenigów. Początek o godzinie 8 wieczorem.

* Pamiętajcie Gwiazdkę zakupywać u swoich!

* **Na ubogą wdowę** zebrano 3,70 mk., i oddano komu się należy.

* **Biedna wdowa**, mająca dwoje chorych dzieci do utrzymania, sama słaba i do pracy niezdolna, udaje się na tej drodze do miłosierdzia publicznego. Składki przyjmują nasza ekspedycja, ul. Posadowskiego. Bóg zapłaci.

* **Telegramy Kościuszkowskie.** Ponieważ dochodzą nas skargi, że na prowincji nie we wszystkich miasteczkach można nabyć telegramów naszych, przeto prosimy ludzi dobrej woli, ażeby się do nas zgłaszali po nie i rozszerzali je wszędzie, a my odwrotną pocztą żadaną ilość nadesłamy.

Marja Halina Lebińska, Dolna Wałowa 1, I. Teodora Kusztelanowa, ul. Ogrodowa 12, Poznań.

* **Poznań.** Urząd stanu cywilnego z d. 7 grudnia rb. Zapowiedzie: Szafner kolejowy W. Weinert z S. Grundmann. — Urodziny. Syna: Robotnik K. Wolter. Robotnik Jan Bocheński. Mularz St. Kotliński. Piecownik W. Przybyczak. Niezamężne S. i B. Krawiec Stef. Szablewski. Stójkowy J. Zaremba. Robotnik H. Ganz. Książkowy A. Milka. Tokarz K. Lüttke. Robotnik Fr. Szramowski. Mularz M. Kasprzak. — Córke: Szafner kolejowy Fr. Reschke. Kupiec E. Rakowski. Księgarz W. Jolowicz. Piekarz St. Zasada. Piecownik Wł. Kaczmarek. Piekarz Ign. Woliński. Ranżujący A. Schief. Niezamężne P., S., K. i B. — Umarli: Wdowa Weronika Klöske ur. Hamann 79 lat. Pobierający rentę J. Szymoniak 61 lat. Wdowa Józefa Michalska ur. Gorasińska 59 lat. Wymierlik Jan Walenciak 55 lat. Muzyk Wład. Stanisławski 30 lat. Zamężna W. Nowacka ur. Pięta 28 lat. W. Strzelewska 4 lata 1 mies. 2 dni.

Kompletne wyprawy dla nowożeńców.
Wyprawkę dla niemowląt
poleca najtaniej
K. Ignatowicz, Poznań,
Stary Rynek 67/69.

* **Poznań.** (Urząd stanu cywilnego z dnia 8 grudnia 1908 r.) Zapowiedzie: Kupiec M. Pawidzki z B. Szentleben. Cygarnik N. Garczyński z J. Rakowicz. Robotnik J. Szary z wdową A. Głowniewską ur. Urban. Kupiec St. Latanowicz z Anną Krömer. — Śluby: Krawiec Jan Turkiewicz z M. Górecką. Optyk G. Ulrich z H. Mantay. — Urodziny. Syna: Robotnik Jan Adamski. Robotnik St. Kowalak. Szafner J. Zyfert. Stolarz J. Klein. Woźnica Jan Latusek. Pomoconik biurowy A. Czekalski. Stolarz M. Młynarek. Robotnik Paweł Schmidt. — Córke: Architekt P. Preul. Kowal Wł. Filipiak. Sekretarz policyjny G. Zuehör. Słusarz Edm. Gierlachowski. Szewc Wł. Henkel. Słusarz A. Lewandowski. Robotnik O. Alheim. Krawiec J. Płotek. Niezamężna P. — Umarli: Kapitałista L. Seidel 75 lat. Zamężna R. Lichtenstein ur. Klich 48 lat. Zamężna E. Jawińska ur. Büttner 69 lat. Mistrz szewski K. Köhler 38 lat. Tokarz T. Seiffert 25 l. St. Sztulcz 2 lata 3 mies. 19 dni. Edm. Leithelz 3 mies. 15 dni. Zbign. Krzywiński 3 mies.

* **Poznań.** Pierwsze drzewko gwiazdkowe zwieziono wczoraj na plac Wilhelmowski. — (Zalaliśmy się na lodzie. We wtorek po południu poszło dwóch chłopców na słaby lód na Cybinę, w bliskości łazienek wojskowych. 15-letni Stanisław Gramza, mieszkający przy ulicy Łazienkowej utonął, drugiego Kaźm. Karaśkiewicz, z placu Królewskiego nr. 1 wyratował robotnik Białecki, podawszy mu długi hak. Złotek G. jeszcze nie wydobyto. — (Część skradzionych przedmiotów ze złota i srebra, oraz zegarków, odkryto w pewnym wrocławskim domu zastawnym. Osoba, która te przedmioty ze zastawiła, nie zdołała dotąd wykryć. Ślady prowadzą do Poznania. — (Samobójstwo popełnił usiłował we wtorek po południu cieśla Anzelm Smolicki, mieszkający przy ul. Butelskiej nr. 18. Ostrym nożem kuchennym zadał sobie niebezpieczną ranę w lewą pierś w bliskości serca. Wzięto go do lazaretu miejskiego. — (Nad kawiarnią „Grand Café Restaurant“ w Domu Przemysłowym otworzono konkurs. Zawiadowca konkursowym jest adwokat dr. Kollenscher w Poznaniu. Ostateczny termin do zgłoszeń preten-

sji jest 31 grudnia 1908. Zebranie wierzycieli odbędzie się dnia 4 stycznia r. o godzinie pół do 10 przed południem.

* **Z poznańskiej rady miejskiej.** Na wczorajszym posiedzeniu zastępca przewodniczącego odczytał krótkie wspomnienie pośmiertne, poświęcone pamięci zmarłego rektora szkoły średniej i radnego p. Lehmana. Przedłożono radzie miejskiej protest, podpisany przez kilku obywateli z Grobli, przeciw zamierzonemu rozszerzaniu zakładów elektrycznych i gazowni. W dalszym ciągu zajmowano się projektem radnego adwokata Placzka w sprawie udzielania stałych zapomóg prywatnym wyższym szkołom żeńskim w Poznaniu. Odpowiadali kolejno nadburmistrz Wilms i burmistrz p. Künzer. Ostatecznie odłożono tę rzecz na czas późniejszy. Sprawa budowy nowego teatru miejskiego zajęła prawie dwie godziny czasu, — wreszcie uchwalono oddać budowę firmie Heimann i Lippmann w Monachjum, która zobowiązała się, o ile się da przedewszystkiem uwzględnić poznańskich rzemieślników i robotników. Do tego punktu zabrał głos radny nasz p. adwokat Trampeczyński, twierdząc, że nowy teatr niemiecki będzie o wiele za wielki, gdyż nie jest on przeznaczony dla 140 tys. mieszkańców, lecz tylko dla 60 tys., ponieważ Polacy, którzy swemi podatkami również do budowy się przyczyniają, wcale uczęszczać doń nie będą mogli. W końcu wniósł dr. Kantorowicz interpelację w sprawie przeniesienia zakładu Djakonisek na grunt fiskalny w Sołacz. Zamiar ten spotkał się z ostrą krytyką. Załatwiono się jeszcze z sprawami mniejszej wagi, poczem o godz. 8 i pół posiedzenie zamknięto.

* **Pan Andrzej Lelewicz**, dyrektor teatru polskiego, to nie tylko znakomity kierownik sceny, lecz także rodak, rozumiejący potrzeby społeczne. Krótki czas dopiero spędził w murach naszego miasta a już nieśie pomoc tak poważnej instytucji, jak obecny żłobek w zaniedbanym jeszcze Górczynie. Konferencja Pań św. Wincentego a Paulo na św. Łazarzu, zbudowała dom, służący jako schronisko dla małej i większej diatwy. Dalej jako sala do katechizacji i do zebrania dla wszelkich tamtejszych Towarzystw. Ponieważ fundusze konferencji, — która równocześnie wspiera licznych w tej dzielnicy ubogich, zupełnie wyczerpane, — przychodzi jej z pomocą p. Lelewicz, urządzając na sali Wzgórza św. Łazarza przedstawienie teatralne dnia 9 stycznia r. Mam nadzieję, że i drużyna artystyczna chętnie się do tak szlachetnego celu dołączy.

Konferencja Pań św. Wincentego a Paulo na św. Łazarzu.

* **Koncert na bałajkach.** Orkiestra rosyjska, która będzie koncertowała w Poznaniu na sali Lamberta 14 grudnia, składa się z 24 osób, doskonale wyćwiczonych na różnych narodowych instrumentach. Są to podobno pierwszorzędni artyści. Orkiestra ta miała wszędzie ogromne powodzenie. Bilety nabywać można u Bote i Bocka.

* **Zasadniczy wyrok.** Adwokat pan R. w Raciborzu zgłosił na tamtejszej policji posiedzenie komitetu wyborczego i otrzymał odnośne pozwolenie, atoli ze zastrzeżeniem, że nie weźmą udziału w tem posiedzeniu obcokrajowcy. Pan adwokat R. wniósł zażalenie przeciwko policji, utrzymując, że ta nie ma prawa do wydawania podobnego zakazu. Jednakowoż prezes rejencyjny i naczelny prezes odrzucili to zażalenie, ponieważ policji przysługuje prawo zakazywania obcokrajowcom brania udziału w posiedzeniach. Na to pan R. wystąpił ze skargą, opierając oskarżenie na tem, że nie można wymagać od przewodniczącego zebrania, aby zważał na to, czy obecni są obcokrajowcy lub nie. — Wyższy sąd administracyjny też przyznał słuszość adwokatowi panu R. — i zniósł zakaz policyjny.

* **Użyteczny polski wynalazek.** P. Roman Grus, nadsędniczy z Grudnej, z konstruował przyrząd (który nazwał Pinofery), do przenoszenia, a głównie do przewożenia sadzonek z bryłą z każdej ziemi i uzyskał patent. Obecnie zaś przy użyciu „Pinofery“, sadzenie takie jest bardzo łatwe i pewne: robota postępuje szybko, przenosząc lub przewożąc nawet na dalekie przestrzenie sadzonki z bryłą bez najmniejszego ich uszkodzenia, tak, że wielu leśników wprost się temu wydziwić nie może. Za pomocą „Pinofery“ można sadzić także podczas łagodnej zimy — w ogóle w czasie, kiedy do zwykłego sadzenia jest jeszcze za zimno, za wcześnie, lub już za późno, to jest wtedy, kiedy drzewa dostają liście lub już je mają, a kiedy z obnażeniami korzeniami przesadzaniem być już nie mogą. 1 egz. „Pinofery“, składający się z klatki, 1 szpada i 48 blaszek, rynienek kosztuje 60 m. Zamówienia wysyłać należy pod adresem: Roman Grus, Grudna p. Bolewice (Neutomischel).

* **Pożar wleży kościół w Środzie** powstał podobno z powodu nieostrożności chłopca kalkanisty, który pozostawił na chó-

rze palącą się świeczkę. Od dopalającej się świecy zajęło się drzewo i pożar tym sposobem się rozszerzył.

* **Pomysły złodzieiów kolejowych.** Jak wiadomo, istnieje osobny rodzaj złodzieiów, grasujących prawie wyłącznie na kolejach. Odznaczają się oni wyjątkową pomyślnością. Ofiarą padł niedawno kupiec z Kowla S. G. W wagonie wszczął z nim rozmowę elegancko ubrany młodzieniec, który, niby to żartem, tytułował go ciałem na głos „dziadzi“. Następnie wydobyl z walizki przekąski i poczęł natarczywie częstować wódką „dziadzi“. Ten w końcu dał się uprosić i wypił kieliszek, po którym ogarnął go sen i po chwili usnął. Obudziwszy się, już nie zastał młodzieńca, a z nim razem zniknął pugilares z parusem rublami oraz złoty zegarek z dewizką. Gdy p. G. zaczął wołać, że go okradziono, sąsiedzi odrzekli: — Uspokój się pan, bo pański wnuk zabrał wszystko na żarty. Okazało się, że złodziej wobec wszystkich pasażerów zabrał „dziadzi“ własnemu, jak mówił pugilares i zegarek, aby odzwyczaić starego od spania na kole. — Wyrafinowany złodziej znikł bez śladu.

* **Gniezno.** W Gorzykowie wyprawili pewien gospodarz tak sute wesele, że o niem niezawodnie kroniki pisać będą. Cała wieś wzięła w niem udział, a co zjedzono i wypito, toby się w najgłębszej studni nie pomieściło. Zjedzono 2 tuczniki, 5 skopów, dwa cielaki, 12 gęsi, około 50 kaczek i kur, dalej pół centnara wyrobów rzeźnickich, 3 centnary chleba i placka. Dla młodej pary przyrządzono cztery pary gołąbków. — Wypito zaś 100 flaszek wina, 50 flaszek likieru, 25 flaszek rumu i 2 beczki piwa. (A rycynusu ile? Red.) Widać, że ziemia gospodarzowi dobrze rodzi, skoro miał na takie wesele. Ale niejedynemu doktorowi miało niezawodnie też coś z tego, bo że tam żółdek się niejednemu gościowi nadwierzzył, to pewna. Nie słysząc nic, czy pamiętano o jakim celu dobroczynnym.

* **Gajewo** w powiecie wąbrzeskim zagrożone. Z bardzo poważnego źródła dowiadujemy się, że Gajewo ofiarowano Komisji kolonizacyjnej. Właścicielką Gajewa jest p. Kosowska, do której nikt nie ma przystępu. Gajewo graniczy z Ostrowiem, które prze Frymarczył p. Fl. Gólkowski, i z Napolem, które p. Kamińska nie dotrzymując słowa Polakowi, sprzedała pruskiej Komisji.

* **Inowrocław.** Polska firma rozsyła niemieckie kalendarze! Firma J. Ziętek z ul. Wałowej rozsyła po mieście i to także Polakom kalendarze kartkowe z takim napisem: J. Ziętek, Skład obuwi, Najtańsze źródło zakupne Inowrocław ul. Watowa (!) No. 7. Po lewej stronie pola jest ów napis „polski“, obok po prawej niemiecki, ten ostatni naturalnie bezbłędny. Kalendarz kartkowy sam jest zupełnie niemiecki, świąt katolickich wszystkich nie podaje, ale za to wszystkie „busstagi“ w całych Niemczech. Każdy dzień zaopatrzony w „szpruch“ niemiecki. Kalendarz ten „dla braku“ naturalnie polskich drukarni wykonany jest aż w Saksonji. A gdzie hasło „Swoj do swego“?

* **Grudziądz.** W cegielni Jakobshna zatrudniony był robotnik Antoni Anielowski ładowaniem ziemi na wóz. Wtem zesunęła się jedna ze ścian ziemi i zasypała nieszczęśliwego na 2 metry głęboko w dole, podczas gdy inni robotnicy, znajdujący się w dole wczas zdolał uciec. Prace ratunkowe trwały 25 minut, — lecz zdołano wydobyć już tylko trupa.

* **Głogów.** Pewna kobieta chcąc zaspokoić swe pragnienie, kupiła sobie butelkę piwa. Podczas picia nagle uczuła w gardle jakiś twardy przedmiot i gdy go wypłukała, okazało się, że była to jaszczurka. Smaczne!

* **Radbod.** „Bund“ ewangelicki napadł na Polaków za to, że zbierają składki na rodziny wyłącznie polskie. Tymczasem pewne gazety niemieckie przypominają polakołom „bundowi“ że i Włosi z swym królem na czele to samo robią co Polacy. — Król włoski przeznaczył na rodziny tych Włochów, którzy podczas katastrofy zginęli 10 tysięcy lirów, których część wicekonsul włoski dr. Calimani, osobiście rozdzielił.

* **Napad w pociągu.** We wtorek wieczorem do pociągu osobowego jadącego z Wrocławia do Lignicy, weszło do przedziału, gdzie siedziały dwie panie, dwóch opryszków. Gdy jedna z pań chciała pociągnąć za aparat alarmujący, łobuzy wydarli paniom torebki ręczne i wyskoczyli z pociągu. Natychmiast wdrożone poszukiwania były bezskuteczne.

* **Morderstwo we wagonie kolejowym.** W Trewirze znaleziono w pociągu młodego człowieka, nazwiskiem Regel, zamordowanego. Podejrzanie dokonania zbrodni pada na przyjaciela nieszczęśliwego, technika miejskiego Maagla, który z nim razem w kolei podróżował. Ostatniego aresztowano.

* **Lizbona**, 7 grudnia. Trzęsienie ziemi nawiedziło dziś kilka miejscowości w Portugalji środkowej. W Fillafranca zawałiła się pewna liczba domów, przyczem 14 osób straciło życie. W Alcanharze, pod gruzami budynku rządowego, który również uległ zawaleniu, zginęło 6 osób.

* **Kalendarz.** Piątek, dnia 11 grudnia rb. Damazego pap. Wschód słońca o godz. 8, min. 3, zachód o godz. 3 m. 44.

—

Od Redakcji.

— Panu Ign. Wł. w Moers. O zabawach prywatnych, np. imieninach, urodzinach itp. w kółku zamkniętym familijnem, ani policji donosić nie potrzeba, ani też podatku opłacać od nich nie potrzeba. — Jeżeli policja czyni jakie przeszkody, należy wnieść w mieście liczącem mniej niż 10,000 mieszkańców zażalenie do landrata, a gdyby skarga nie poskutkowała do prezydenta rejencyjnego, a dalej do prezesa naczelnego. Przeciw ewentualnej odmownej odpowiedzi prezydenta rejencyjnego to wnosi się skargę do najwyższego sądu administracyjnego (Oberverwaltungsgericht). Zażalenia i skargi należy wnieść najpóźniej w 14 dniach po otrzymaniu zakazu policyjnego.

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 10 grudnia 1908 r.

Pokrycia niemiecka 3 i pół proc.	94,50 m
Pokrycia pruska ukons. 3 i pół proc.	94,50 „
do 3 proc.	84,— „
Listy zastawne poz. 4 proc.	101,00 „
do 3 i pół proc.	94,10 „
Listy rentowe poz. 4 proc.	1 075 „
do 3 i pół proc.	92 25 „
Renta wloska 4 proc.	104,20 „
Austriacka renta złota 4 proc.	97,70 „
Austriacka renta srebrna 4 i dwie 5 pre.	97,70 „
Listy zastawne polskie 4 i pół proc.	91,— „
Renta węgierska złota 4 proc.	91,70 „
Banknoty francuskie na 100 franków	81,40 „
Banknoty austriackie na 100 koron	88,40 „
Banknoty rosyjskie na 100 rba.	214,55 „

Poznań, dnia 6 grudnia 1908 r.

Uśredzone sprawozdanie miejskiej komisji targowej na targu zbożowym).

Za 100 kilogramów:

towar	piękn.	średni	podob.
Pszenica	20,5	19,6	18,60
Zyto	16,40	15,90	15,10
Jęczmień	17,50	15,80	14,80
Owies	15,60	14,90	14,50

Poznański targ na bydło z dnia 9-go grudnia. — (Sprawozdanie urzędowe). Zwieziono lub sprzedano:

31 sztuk bydła rogatego	
75 „ cieląt	
1 „ owca	
1 „ kóz	
25 „ świń	

Razem 362 sztuk zwierząt.

Płacono za 50 kilogramów wagi żywej:

Eogacina: Włoszaki i jakowice I kl. 3-40 mk., II kl. 32-34 mk., III kl. 24-27 mk., Buhaje I kl. 28-40 m., II kl. 32-34 m., III kl. 24-27m. Krowy I kl. —38 m., II kl. 26-28 mk., III kl. 20-23 mk.

Cielęta: I kl. 48-50 m., II kl. 38-44 m., III kl. 28-33 m.

Owce: I kl. —30 mk., II kl. 28-30 m., III kl. 24-26 mk.

Nierogacina: I kl. —52 m. (niektóre wyżej), II kl. 5-51 marek, III kl. 46-48 marek, IV kl. (maciory) 44-50 marek.

Interes był spokojny. — Targ uprzątnięto.

Wrocław, 7 dnia grudnia 1908 r.

dobry tow. średni tow. pół. tow. najw. najn. najw. najn. najw. najn.

cen.	cen.	cen.	cen.	cen.	cen.	cen.	cen.
ME.	ME.	ME.	ME.	ME.	ME.	ME.	ME.
Pszenica biała	20,80	19,60	19,50	18,60	18,50	17,10	
doła	20,20	19,50	19,40	18,50	18,40	17,—	
Zyto	17,—	16,40	16,30	15,90	15,80	15,50	
Jęczmień	15,—	14,80	14,70	14,40	14,30	14,—	
do brow.	18,50	18,—	17,90	17,00	—	—	
Owies	16,80	15,30	15,20	14,70	14,60	13,80	
Groch Wikt.	25,—	24,—	23,—	22,—	21,—	20,—	
Groch mały	21,—	2,50	19,30	18,80	17,50	17,—	

Bydgoszcz, dnia 7-go grudnia 1908. (Sprawozdanie listy handlowej). Pszenica niemiecka, niepor. najmniej 130 funtów holend. wagi 210 mk., gorszy gatunek niżej notowania. — Zyte niemieckie, dobre, zdrowe, najmniej 128 funtów holenderskiej wagi 165 marek, najmniej 118 funtów holenderskiej wagi — marek, lepszy gatunek 154-162 marek. — Jęczmień dla młynarzy 150-154 marek. — Jęczmień dla browarów 165-177 marek. — Groch na paszę 170 do 174 marek, do gotowania 190-200 m. — Owies 14-15 marek. Ceny ustanowiono listy Bydgoszcz.

Fabryka papierów i turek. tyt. „WULKA“

I. F. J. Komendziński w Drezni: Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytanie, które ze wszystkich główniejszych odpowiednio h...

Do dzisiejszego numeru pisma naszego dołączamy cennik gwiazdkowy 1908 p. K. Ignatowicza przy Starym Rynku 67/69, na który zwracamy szczególną uwagę Szan. czytelnikom naszym.

Wielebnemu Duchowieństwu, Bractwom, Towarzystwom i Obywatelstwu za udział w oddaniu ostatniej usługi

ś. p. Nikodemowi Kucharskiemu

składają

serdeczne podziękowanie

6188 wdowa z synami.
Śrem, dnia 6 grudnia 1908 r.

Interesentów uwiadamia się niniejszem, iż w **Majątności Potulice p. Nakło**, 6177

nie ma parcel małych do zadzierżawienia.

Zarząd.

Na **Boże Narodzenie**

polecam następujące płyty do gramofonu:

Cóż to proszę za nowina. Koleda.

Nr. 140 **Lulajże Jezuniu**

141 **Medrey świata**

142 **Pan z nieba i z łona ojca przychodzi**

143 **Gdy się Chrystus rodzi**

144 **Bóg się rodzi**

145 **Wśród nocnej ciszy**

146 **Hej w dzień narodzenia**

147 **Bóg zawitał, z akomp. organów i dzwonów,**

148 **Hej bracia, czy wy śpicie?**

149 **Lulajże Jezuniu**

150 **Anioł pasterzom mówił**

151 **Zagrzmiała, runęła**

152 **W żłobie leży**

Przy zamówieniu wystarczy podanie numerów.
Proszę żądać mego kompletnego spisu.

St. Pełczyński, Poznań, ulica Wodna 13 II-p.
Główny skład na Ks. Poznańskie.

Donoszę Szan. Publiczności Daszewic i okolicy, iż założyłem

warsztat stelmachski

w Daszewicach.

Pracując w pierwszorzędnym warsztacie w kraju i na obczyźnie, jestem w możności. wszelkie prace ku zadowoleniu wykonać. Prosząc zatem o łaskawe poparcie, kreślę się

Z szacunkiem

M. Czerniak.

Reparacje wykonuję szybko i z trwałego materiału.

Mieszkam teraz przy ulicy Wiktorji 14 I piętro.

Antoni Koczwar, lekarz - dentysta

specjalne zastosowanie metod usunięcia bólu przy plombowaniu w prawianiu i rwaniu zębów.

Miliony placków

piecze się corocznie na święta Bożego Narodzenia dwoma rodzajami margaryny

„Siegerin“ i „Mohra“

Należy piec również niemi, a otrzyma się taniej, smaczniej i masłem pachnący placek

Jedyni fabrykanci:

A. L. Mohr, Akc. Tow., Altona-Bahrenfeld.

Państwo zdumieje

4 pary obuwia za 7 M. Przez zakup nadzwyczajnej ilości obuwia oddaje się tylko przez krótki czas za bezcen 2 pary obuwia mezk. i 2 pary obuwia damsk. sznurowanego z mocno szpilkowanymi trwałymi podeszwami, z nadzwyczaj elegancką obsadą skórą, elegancki fason i trwałe. Wielkość podł. ctm. lub numeru. **Wszystkie 4 pary kosztują tylko 7 M.** Wyślijka za zaliczką. Zamiana dozwol. lub pieniądze za powrot.

M. KAUFER,
Kraków Krakau 70-1.

Wolanty i bryczki

nowe i używane sprzedaje po najtańszej cenie **Fr. Kube**
Poznań-Jeżyce, ul. Poznańska 3.

Powinien pan w zimie swoje konie chronić używając

Oryg. H-ocli do podk. z marką

Zawsze ostre, praktyczne na gładkie drogi.

Leonhardt & Co.
Berlin-Schöneberg.

Poszuk. od 1. 4. 09. dzierżawy dobr.

gościńca

na Dom. z parę mg. roli albo na wielkiej wsi kościelnej

Postlag. **Stempuchowo S. S.** 1050. (Kr. Wongrowitz).

Panna z dobrej rodziny poszukuje miejsca do towarzyszenia starszej samotnej pani po za Poznaniem. Zgłoszenia przyjm.

Kornelia Jarocka,
u p. Głowińskiej Posen W. 3. Eisstr. nr. 1 I p. 5955

SZKOŁA handlowa

MELLIN

Poznań ulica Wrocławska 20 II p. Założ. 1900 r.

Nowe kursa książk. kup. gospodarcz. i t. d. 4. 1. 1909.

5 najlepszych maszyn do pisania. Zdolne uczeni poleca się w miejscu. Co rok ok. 130 uczni. Prospekt żądać.

6186 **Dyrekcja**

Wielka niespodzianka!

Nie powtarzająca się w życiu sposobność!

600 s. tuk tylko 3,25 M.

1 wspaniały pozłac. prec. zegarek ankr. z łańcuszk. dobrze chodzący, za co 2 let. gwarancja, 1 modna jedw. krawatka meška, 3 eleganc. chusteczki do palta, 1 śliczny pierścionek meški z imit. kamieniem, 1 pyszna ozdoba damska, garnitur składa się z wspaniał. kołli wschodnie perły. Ozdoba damska z patent zamczek. 2 eleganc. bransoletki, para kołczyków, 1 pyszne lusterko toaletow., 1 skór. portmonetkę, 1 para guzik. do mank. 3 grad. double złoto, z patent. zamczek. 1 śliczny album do kart z widok. 3 przedmioty wesołość wzbudzające dla młodych i starsz. 1 praktyczny podręcznik do pis. listów miłosnych dla pań i panów. 20 przedmiotów do koresp. potrz. oraz przeszło 500 przedm. użytecz. w domu niezbęd. Wszystko razem z zegarkiem, który sam te pieniądze wart, kosztuje tylko **3,25 M.** Wszystko za zaliczką lub za poprzedniemi nadesłaniami pieniędzy. przez Wiedeński centralny dom wysyłkowy **P. Lust** Kraków 887. NB. Za niestós. pieniądze z powr.

2 gościńce i 2 gospodarstwa

do wydzierżawienia. Na sprzedaż gospodarstwa 56 i 80 morg przy zaliczce 6000 M. Zgłoszenia przyjmuje **A. Barylski** Łnin, Klosterstr. 7.

Znaczyć na odpow. uprasza się.

OBERŻA

w większ. mieście pow. przy rynku z skład. tow. kol. krótkich i węgli, zaliczającą się do najpierwszorzęd. jest z powodu choroby właśc. zaraz pod najkorzystn. warunk. do sprzed. lub wydzierżaw.

DOM zupełnie nowy przy dworcu w większ. wsi, w któr. jest wyszynk piwa i wina, z najnowsz. urząd. i piec. piekarsk. z większ. ogrodem jest za 14,000 M. przy wpl. 4,000 M. zaraz do sprzedan.

GOSCIŃCIE przy wielk. mieście z załogą wojsk. we wielk. wsi przy domin., śliczny ogród wyściek., zabud. maszyw. jest za cenę mniejw. 27,000 M. przy małej wpłacie zaraz do sprzedania.

Oprócz tego mam większą ilość gospodarstw, gościńców, domów i t. p. do sprzed. lub wydzierż.

Wszelkie zlecenia załatwia starannie i sumiennie 6167

Biurow. pośrednicze

L. Sztukiewicz, Ostrowo,
ul. Kolejowa 4.

2 kamienice

z piekarnią w okolicy polsk. tuż przy Bydgoszczy, są przy wpl. 4000 M. **S. Dypeczyński** Bydgoszcz-Schwedenhöhe Hauptstr.

Kamienica 2 piętr., nowa, mas. z dużymi stajniami, w niej jest oberża z salką i 2 składy nadające się dla rzeźnika i piekarsza do tego przeszło morga ogrodu. Pryw. dzierżawa oprócz karczmy przynosi rocz. 1300 M. Do sprzed. natychm. za 35 000 M. przy wpl. 6000 M. Bl. wiad. **Rutowski** Inowrocław, Orłowiecstr. 12. Hipoteki uregulowane 40%

Swoj od swego kupować musi.

Na gwiazdkę

podarek najlepszy jest **maszyną do szycia**

Takowe w najlepszym i najnow. systemie i taniej cenie poleca główny zastępca 6184

Antoni Kowal
Szamotuły — Samter
Na życzenie prospekt.

M. Szymański, Poznań

fabryka i skład obuwia

ulica Wrocławska nr. 38

poleca 5394

na nadchodzący sezon w wielkim wyborze:



Obuwie

w modn. fasonach bardzo trwałe.

Damskie boxkalf już od 8.00, 10.00, 12.00 i droższe.

Męskie boxkalf już od 8.50, 10.50, 12.50 i droższe.

Dla dzieci po bardzo niskich cenach.

Polecam również

Ciżmy (długie buty)

do gospodarstwa i polowania

oraz

kalosze ruskie i niemieckie

Obuwie podług miary elegancko i starannie wykonanie.

Restauracja

w centrum miasta, z pierwszorzędnym komplet. urząd. jest do wydzierżawienia od 1. 1. 09 w Głównie pod Poznaniem. Zgł. przyjm. gospodarz **S. Jany** w Głównie, ulica Główna 108.

Interes kolonial.

wiktualny

dobrze zaprowadzony. 50—60 M. dziennego zbioru, z powodu zmiany stos. fam. tania do sprzed. Of. do ekspedycji Wielkopolanina pod nr. 6178.

Stare drzewo

z budowl. na opał do sprzedania

Wielka Berlińska 35.

Repozytorem

w dobrym stanie do składu kolonialnego zaraz do nabycia

Firma W. Becker
ulica Teatralna 5. 6022

Skład w przył. pomieszc.

Poznaniu nadaj. się na przedsięb. każde jest zaraz do wynajęcia 6169

ulica Pobiedziska 1.

Stajnia na 10 koni

wielka remiza i góra od 1. 1. 09 do wydzierż. za tylko 160 M. rocz

J. Goderski ul. Śródka 6.

Potrzebny zaraz lub od 1. 1. 09

kowal-maszynista

z czeladnikiem, umiejący dobrze prowadzić lokomobile i obeznany z maszynami. Zgłosz. do Zarządu

Dom. Popowo 6179

Podlesne p. Oschnau.

Potrzebni od stycznia: 6191

Kucharz z. myśl. bez. zaj. się ogr. Służący k. do 2 bezdz. państwa. **Kucharz** kawaler m. y. śliw. y. **Ogrodnik** kawaler strzelec. Służący kaw. strzelec zarazem. **Pisarze** g. po 360-400 i 500 M. **Urzednik** gospodarczy kawaler. **Urzednik** g. z. na 1000 M. idep. **Włodarz** żonaty. Pośred. posad. (Stellenvermittler) **Franciszek Niedzielski,** Posen, Wienerstr. 6 pt. Telf. 1036.

Potrzebni od Nowego Roku: **Gospodynie, kucharki, panny** służące z krawieczką i prasow. na 300 M. **Praezki, pokojówki** z prasow. i szyc. na 180—210 M. **Kucharz** kaw. lub żon. Proszę o spiesz. zgłosz. **Agnieszka Lewandowska** „Stellenvermittlerin“ Posen St. Martinstrasse nr. 59.

Samodzielną gospodyni

do dziedzi. na wieś z wyk. got. bez prasow. ale zajęł. się drobiem potrzebna od 1. 1. 09. Pensja wys. Spieszne zgłoszenia przyjmuję. Pośred. posad. „Stellenvermittler“ **Franciszek Niedzielski,** Posen, Wienerstr. 6 pt. Telf. 1036. (Także potrzebne bardzo wiele gospodyn z got. do dworu i na osob. folw. oraz gospod. na prob.)

Pomocnika

wolontaryusza oraz ucznia przyjmie od 1 stycznia 09

B. Pioda, ul. Wroniecka 12. Handel towarów kolonialnych.

Poszukuję od 1. 1. 09

niańki

do 9-cio miesięcznego dziecka.

Drwęska,
Poznań, ul. Wilhelmowska 24.

Odwoluję obelgę rzuczoną na mistrza

piekarsk p. W. Sikorę w Obrzycku

T. Srama.

Kawaler, z zawodu rzeźnik, 28 lat lic. posiadający 4,000 M. majątku, poszukuje dla braku znajomości pań

żony.

Panny albo młode wdowy bezdzietne, maj. zauf. do interesu i posiad. 4—5,000 M. maj., raczą nad. lask. of. wraz fotogr. do eksp. Wielkopolanina pod nr. 6060.

Kasjerka

biegła w rachunkach i wypłacaniu pieniędzy potrzebna od 1. 1. 09. Zgłoszenia przyjmuje 6608

H. Matelski,
Polajewo Kr. Obornik. Handel bydła.

Majątność Mierze o

p. Jarschomkovo

potrzebuje od 1 kwietnia 09

kowala

z dokładnym uczniem

włodarza

z zacieźnikiem

owczarza z owczarkiem

na osobny folwark. Odpisów świadectw i kosztów podróży nie zwraca się.

Potrzebna zaraz 6141

Lesińska, ul. Jezuitska 8 I p.

Potrzebny od 1 stycznia 09 dobrze polecony

piastunka

która już wychow. małe dzieci.

Lesińska, ul. Jezuitska 8 I p.

borowy

z dwoma zacieźnikami. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycja Wielkopolanina pod nr. 6159.

Kucharza

kawal. wydoskonalonego w swym zawodzie potrzebuje od 1. 1. 09.

Dom. Parusewo p. Stralkowo. Zgłoszenia i kopie świadectw, których się nie zwraca proszę przesyłać do Wnej p.

Hutewiczowej
Młodziejewice p. Wreschen.

Chłopiec

syn uczciw. rodziców, maj. chęć wyuczyć się ogrodnictwa może się zgłos. do ogrodnika w Krawieczkach p. Gostyń. 6028

Piękne lalki

szale balowe, wachlarze, kołnierzyki futrzane, paski, parasole

poleca

F. Sterczulewski, magazyn mód. Stary Rynek 70 narożnik ulicy Nowej.

na czas gwiazdkowy.

Geny zadziwiają o nizkie.

Balal jka-Orkiestra

dyrektor **Basil Andreef**

Koncert na sali teatru Apollo w poniedziałek, 14 grudnia, wieczorem o godz. 8

Bilety po 4, 3 i 1 mk. u pp. **Ed. Bote & G. Bock.**

Pisarz go pod.

polak w młodym wieku **poszukuje posady** od 1. 1. 1909

Zgłoszenia z podaniem pensji przyjmuje **E. B. 999 postlag.** w Zaniemyślu Santomischel i. P.

Panna 21 lat lic. przyjmie miejsce od 1. 1. 09

do wyreczenia pani domu w gospod., gotowaniu i prasowaniu, pilna i wierna. Of. przyjm.

P. Słężewska
Bromberg, Wolmarkt 1 Hof II.

Panie

w dyskretnym położeniu przyjm. każdego czasu **M. Bartkowiak** Zegrze pod Poznaniem.

Maszynista

z zawodu kowal, 6000

poszukuje posady

do prowadzenia parowych maszyn, cegielni, młyna lub na dominiu do młocarni zaraz lub od Nowego Roku Zgł. pod lit.

Z. P. 30 Postlagern
Kurnik Pr. Posen.

Do składu kolonialnego, dykatesów, win, cygar i papierosów potrzebny jest zaraz 6187

UCZEŃ

Zgłoszenia przyjmuje **N. Neyman,** Śrem

POMOCNIKA

i

Ucznia

lub wolontaryusza za wynagrodzeniem, przyjmie zaraz do mego handlu kolonialnego, win i destylacji. 6092

Wł. Thielmann,
Inowrocław (Hohensalza.)

Wprawia zęby,
plombuje i wyrwa

L. Nowicki,
dentysta 3772

Poznań, Piotra plac 2.

Proszę żądać wszędzie:

Pierniki Markiewiczza

nieustępujące w niczem wyrobom obcym.

Spółka stolarska Poznań, tylko Jezuitska 5

połączone **meble** i całkowite wyprawy

w wielkim wyborze po przystępnych cenach i na dogodnych warunkach.

Tis. uer Rohstoff- und Absatzvereins S. G. m. b. H.

Nakładem i drukiem **Fr. Cholewickiego** w Poznaniu. Redaktor odpowiedzialny **Franciszek Laurasowski** w Poznaniu.